

Diabelska bezczynność

12 września 2022

Z końcem pierwszego widocznego etapu pandemii prasa, medycy, obserwatorzy zjawisk społecznych dostrzegli lawinowy wzrost samobójstw wśród studentów, seniorów, żołnierzy. Poprzedzone stanem depresji ze statystycznych 5% (2019 r.) owe akty desperacji doszły do poziomu 21% (2022 r.). Cechą wspólną tych grup jest oddalenie, albo utrata kontaktu z rodziną i samotność izolacji pokoiku na stacji, w akademiku, koszarach, czy własnym domu. Wszystko dlatego, że dzieciom i wnukom, wydający edykty rangi rozporządzeń zalecali „troskę o zdrowie dziadków przez unikanie kontaktów”. Z jednej strony brak świadomości o konsekwencjach samotności, a z drugiej – bezrefleksyjne posłuszeństwo, przyczyniły się do tak dynamicznej i ponurej statystyki.

W zapiskach archiwów najcyniczniej zaplanowanego miejsca odczłowieczenia na świecie czytamy: „W obozie koncentracyjnym Auschwitz stosowane były kary regulaminowe na podstawie pisemnych nakazów komendanta lub kierownika obozu, a także meldunków esesmanów i więźniów funkcyjnych. Do najczęstszych wykroczeń podlegających karom należały: wszelkie próby zdobycia dodatkowej żywności, różne formy uchylania się od pracy i uchybień w pracy, wykonywanie różnych czynności (np. palenie papierosów, załatwianie potrzeb fizjologicznych) w nieregulaminowym czasie, noszenie ubrania niezgodnego z regulaminem, usiłowanie popełnienia samobójstwa. W wymierzaniu kar panowała całkowita dowolność. Więzień za to samo wykroczenie mógł być ukarany w różny sposób. Do najczęściej stosowanych kar należały: chłosta, osadzenie w celach bloku 11 w obozie macierzystym, kara słupka, skierowanie do karnej kompanii”.

Kolejny etap naszej szmaragdowej rzeczywistości postawionej na głowie, ma za cel pogrążyć świat w bezruchu. Wykluczyć energię zarówno tę niezbędną do pracy, funkcjonowania urządzeń

ułatwiających życie, jak również energię jednostki w trosce o bliskich, siebie i otoczenie w realizacji skromnych celów. Pozbawienie energii jest hibernacją obcą gatunkowi ludzkiemu. Sztuczny stan hibernacji wywołany ograniczeniami w korzystaniu ze źródeł energii, systemem kar przy przekroczeniu dopuszczalnych limitów zużycia prądu, gazu, wody przywróci jak złe echo poczucie bezradności, zaszczucia karami finansowymi jak chłostą. To jest ślepy zaułek. Niecierpliwi oczekują wielkich zrywów już, teraz. Jest ich mało, a sytuacja zbyt skomplikowana.

Racjonalni szukają wyjścia tworząc miniaturowe kręgi rodzinne, sąsiedzkie z myślą „wzajemna pomoc-źródłem energii”. Działa swoją prostotą codzienności. Wpadnij do sąsiadki, poproś o przepis na cokolwiek, albo zasugeruj pisanie wspomnień, które staną się dokumentem. Wprowadź własny rejestr kontroli lokalnych urzędów odnotowując z datami (nie)obecność kluczowych postaci w nich. Przekonasz się o skali w jakiej nieobecne obiboki biorą pieniądze za nic. To jest argument do interwencji na posiedzeniu rady, w rozmowie z mieszkańcami. To samo skontroluj w POZ, zwłaszcza kierownictwo i jego kompetencje. Rozmowa z pacjentami jak oceniają lekarzy, da materiał na opowiadania godne Agaty Christie. Uruchom własne wiadomości (1 kartka A4) drukowane na osiedlu na podstawie zebranych informacji, by skończyć z drętowymi gazetkami propagandy lokalnych kacyków za nasze pieniądze. Może to są maleńkie ruchy tektoniczne, ale pomnożone w wielu miejscach kraju są konkretem środowiskowym braku zgody na pozory państwa. ONI chcą nas przyzwycząić do zabójczej bierności, więc utracają każdą inicjatywę piętrząc biurokratyczne przepisy. Płacą za zniechęcenie do bycia aktywnym. Te nędzne pieniądze są jak znieczulająca kroplówka całkowicie wyłączająca czujność o jej szkodliwości. Jak mordercza nad ludzkie siły praca, tak samo bezczynność i brak perspektyw – zabija bezgłośnie i skutecznie. Sprawcy – niewidoczni, ale tylko z pozoru.

Od kiedy wychowankowie „solydarności” doszli do władzy, po wyczerpaniu własnej swawoli w dojściu do stołków, zadekretowali, że na przykład strajk musi być zalegalizowany, odpowiadać precyzyjnym zapisom regulującym miejsce, czas, rolę organizatora i inne cechy. Strajk to nagłe, niespodziewane uderzenie w niegodziwego szefa, który dopuszcza się podłości latami. Wobec tego pracownik uprzejmie komunikuje, że mu pokaże (tu wyczerpujący opis kiedy, gdzie, z kim, w jakim celu, w nieprzekraczalnym terminie) jak bardzo się z tym nie zgadza? Paradoks, dajmy spokój tym koronkowym kagańcom wpisanym w scenariusz wojny ze zdrowym rozsądkiem. Bez budowania specjalnych obiektów istniejemy w obszarze powszechnej kontroli.

W czasach feudalnych przybytki o charakterze twierdz, budowane z intencją obrony majestatu i państwa monarszego, dość szybko uzupełniane były więzieniami. W ich piwnicach, lochach przetrzymywani byli według współczesnej ideologii ludzie opozycyjni – krytyczni wobec monarchy. O ile dla niegroźnego chłopa karą były dyby i chłosta, to dla lorda jak Waltera Raleigh – izolotka z możliwością napisania „Historii Świata”. Słyszając rzekomą lewicę ubolewającą nad stratą monarchini Wielkiej Brytanii, wdzięczna byłabym za podanie powodu, który mobilizuje tych aktywistów do rangi płatnych etatowych płaczek pogrzebowych. Osiągnięcia akurat tej postaci są wyjątkowo nieatrakcyjne przy pełnej lewicowości następcy.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net